

(Corriere dello Sport - R.Maida) W 2007 roku Roma zrobiła mu piękny prezent na 48 urodziny: 2-0, które otworzyło drzwi do ćwierćfinału Ligi Mistrzów. To był inny stadion, Gerland, nie nowy Parc OL, ale rywal i miasto te same: i kto wie czy mimo innych rozgrywek dzisiejszy zespół nie będzie potrafił powtórzyć to co pionierzy z Lyonu, z których Totti i De Rossi są najlepszym historycznym wspomnieniem.

Fizycznie i wirtualnie Spalletti świętował z całym światem Romy, zaczynając od kierownictwa, które nie straciło w minimalnej ilości zaufania do jego jakości po dwóch bolesnych porażkach w poprzednim tygodniu. Również prezydent Pallotta przesłał mu życzenia z Londynu, gdzie wylądował w międzyczasie w sprawie transakcji nie związanych z piłką nożną, w oczekiwaniu na ważne spotkanie, do której dojdzie prawdopodobnie w przyszłym tygodniu, gdy być może zostanie wyjaśniona w definitywny sposób, przynajmniej prywatnie, sprawa przyszłości na ławce Romy.

Jednak również w dniu 58 urodzin, które zbiegają się z urodzinami pierwszego prezydenta Romy, Italo Foschiego, Spalletti nie chce myśleć o podpisie pod umową. Jak zawsze spędził długi dzień w centrum sportowym, prowadząc z tradycyjną werwą trening, życząc sobie kolejnej wygranej w Lyonie. W aktualnej Romie jest najbardziej doświadczonym człowiekiem w kwestiach europejskich: jutrzejszy mecz będzie jego 107 występem trenerskim w europejskim pucharze. Ma ich nieco więcej od Tottiego (do tej pory 102) i De Rossiego (82). Naturalnie możliwość uczestniczenia w rozgrywkach wzbogaciło jego doświadczenie w Rosji, w Zenicie.

Jednak runda eliminacyjna, na poziomie 1/8 finału, nie jest daleko w tyle w porównaniu do prestiżowych wyzwań Ligi Mistrzów z przeszłości: po tym jak skomplikowało się życie w Coppa Italia i Serie A, Roma musi starać się pozostać w walce o Ligę Europy, która bardzo się liczy dla kierownictwa, nie tyle i nie tylko jeśli chodzi o finansowe zyski, co międzynarodowy wizerunek, który klub musi zdobyć po niezbyt dobrych wynikach uzyskanych przez zespół w ostatnich latach, również jeśli chodzi o proporcje: 7-1 z Bayernem i 6-1 z Barceloną to plamy, które trzeba zmasać jak najszybciej. W tym przypadku wchodzi też sprawa Ligi Europy, następcy Pucharu UEFA. W ostatnich pięciu występach w rozgrywkach Roma zawsze odpadała w 1/8 finału. Po raz ostatni zdarzyło się to dwa lata temu z Fiorentiną, czego następstwem były fatalne protesty na Olimpico.

Autor: abruzzi